CODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 72. ROK 1833. SOBOTA 16 MARCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna ......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Za donie:od wier: gr: 15

OBSERWACYE METROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina		Barometr na 0° ϱ,	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	27 0, 069	-- 1,0	-- 2,3	Pu. wshodni słaby	Pochmurno	Deszcz.
14.	12	„ 0, 070	+ 7,0	0,3	Wschoni słaby	„	
	3	„ 0, 151	+ 7,6	+ 2,0	„ „	„	
	9	„ 0, 843	+ 3,3	-- 1,7	„ „	„	

Część Urzędowa.

Wdnin 19. marca 1833 r. o godzinie 10 ranney w drodze exekucyi sądowey w Krakowie za Nową Bramą na targowisku, odbędzie się pnbliczną licytacya krów, jałówek, zaś poźniey o godzinie 11 ranney w Kleparzu na targu końskim, sprzedawane będą bryki furmańskie, wozy, konie, zaprzęgowe etc. Chęć licytować mających na czas i mieysce oznaczone z gotowemi pieniądzmi zaprasza się. — Kraków 12 marca 1833 roku.

Teodor *Jaworski* Kom: Sąd.

Część Nieurzędowa.

PRUSSY

Gazeta Hamburska, donosi z Pruss, bez umieszczenia daty, co następuje: »Jeszcze w żadney epoce począwszy od lipca 1830 roku, niebyło tak pewney nadziei utrzymania pokoju, jak tey chwili. W prawdzie sprawa belgijsko-hollenderska jest jeszcze w niepewności, i zdaje się nawet tey chwili przez uporczywość króla Wilhelma, bardziey oddaloną od punktu swego ukończenia jak kiedykolwiek bydź mogła; z tym wszystkim nikt się nietroszczy, ażeby ztąd jakie groźne nieporozumienia pomiędzy wielkiemi gabinetami nastąpić miały, lub żeby jeszcze raz do kontynentalney interwencyi ze strony tych mocarstw przyjśdź miało, które wzięły na siebie wyłącznie, warunki traktatu 15 listopada 1831 przywieśdź do skutku. W tém to przewidywaniu, ani wątpić, nastąpiło z wyższych rozkazów, że 7*my* i 8*my* korpus armii naszey, przeniesione zostały na zupełną stopę pokoju, tym bardziey, że korpusom tym poruczone było strzeżenie granic zachodnich Niemiec. Przy tey okoliczności nadmienić tu wypada, że artyllerya nasza w tych czasach do tego stopnia doskonałości doszła, że żadney inney europeyskiey nieustępuje w swey sztuce, a nawet pod względem numeryczney swojey siły, zkażdą inną naypotężnieyszą mierzyć się może. Liczy ona obecnie 1100 dział polowych, do czego jak się samo przez się rozumie, nie liczy się artyllerya pozycyjna i twierdzowa. Gdy więc wszelka niepewność zewnętrznego pokoju niknie, — rząd Pruski, zatrudnionym jest teraz ułatwieniem swoich stosunków handlowych z innemi krajami.

FRANCYA

Paryż 4 Marca.

Sprawa Pana Chateaubrianda, osądzoną została dnia 27, z m. w sądzie przysięgłych. Mnóstwo słuchaczów znakomitych płci obojey, napełniło izbę sądową. Pomiędzy wielu innemi uważano P.P. Labourdonnay, Dreux Brézé, Hyde de Neuville, Conny, Janbut, wicehrabiego d'Arlincourt, Bertin de Vaux, i Armanda Carrel. Prócz slawnego pisarza, byli także redaktorowie dzienników *Currier de l'Europe, Gazete Ouotidienne, Echo Francais, Revenant i Mode*, (wszystkie karolistowskie, ostatni zaś pod opieką xiężny Berry,) oskarżonemi. Cztery pierwsze z powyżey wymienionych dzienników, bronione były przez Pana Berryer; P. Chateaubriand sam się bronił. Szło jak wiadomo o broszurę tyczącą się xiężny Berry zakończoną temi słowy: »*Pani twóy syn jest moim królem.*« Redaktorowie dzienników karolistowskich, łącznie z niejakim *Thomas*, oskarżeni byli o udzielanie mów, które na jednem zgromadzeniu u Pana Chateaubriand, miane były. Pomiędzy publicznością w przedsali, panowało takie zamieszanie, że policya użytą bydź musiała do przywrócenia porządku. P. Persil, czytał akt oskarżenia. Wyraził on między inneni, iż rząd wahał się z postępowania przeciw sławnemu pisarzowi, przez uszanowanie dla jego talentów, twierdząc że ostatnie pismo jego zewszech miar jest kary godne. — Przed sądem', niemasz żadney różnicy względów. — Pan Chateaubriand, który na szczegótne pytania odpowiadał: że jest bez zatrudnienia, że mieszka na ulicy *Rue d'Enter* pod Numrem 84, bronił mieysc obwinionych swojego pisma, w bardzo krotkich wyrazach.—Ponim zabrał głos Pan Berryer, który wyliczał nayprzód dobrodzieystwa z przywrócenia na tron Burbonów wynikłe dla Francyi.—Twierdził on, że stronnicy prawowładztwa, niesą bynaymniey bałwochwalcami, którzy gotyckim przesądom hołdują.—Pismo Chateanbrianda za osobą xiężny Berry, nazwał »*Wsparciem geniuszu, nieszczęśliwey odwadze i męztwu udzielonem.* Po replice prokuratora jeneralnego, przemówił jeszcze P. Chateaubriand: »Panowie członkowie sądu przysięgłych! Odwołuje się do waszego rozsądku i sumienia, oczekuje waszego wyroku z poszanowaniem i ufnością.» — Po półtory godzinney deliberacyi, oskarżony, został przez sąd przysięgłych za niewinnego uznany. *Niech żyje Chateaubrind!* zawołały niektóre damy.

(G. H.)

Gazeta Francyi, następujące czyni uwagi względem oświadczenia xiężny Berry: »Monitor zdnia 26. lutego, zawiera w swey części urzędowey akt, któryby daleko większą miała utentyczność, gdyby był przez osobę wolną a nie więźnia stanu wydanym. Lecz przypuściwszy nawet, że ten akt jest prawdziwy, i zawarte w nim oświadczenie pochodzi z własney woli podpisującey, zachodzi wszelako pytanie, na jaki cel ministerstwo złożyło go tak spiesznie do archiwów królestwa? Miałżeby zaś ten zamiar bydź takim samym, jaki zachodził przy złożeniu abdykacyi Karola X. i Delfina, mocą którego xiąże Orleans jeneralnym namiestnikiem królestwa był mianowany? — W takim razie, matka xięcia Bordaux, uważa się za będącą w posiadaniu praw królewny francuzkiey, która, w skutku cywilnego kodexu po wniyściu w powtórne związki małżeńskie niemoże już rościć prawa do opiekuństwa nad synem swoim. Miano więc na widoku mogące wydarzyć się przypadki, któreby podobnego wykładu rzeczy wymagały. Takie tylko zasady, mogą wyjaśnić te moralne tortury, które uwięzioney królewnie są zadawane, aby tym sposobem wymusić na niey deklaracyą tego rodzaju;—równie jak ta skwapliwość, z którą przyspieszono jey ogłoszenie w publicznych pismach, aby jey nadać jawność. Pragnionoż tym sposobem pozbawić królewnę honoru, wywalczenie z niebezpieczeństwem życia, praw swego syna? Mianoż nadzieję szkodzenia bronioney sprawie, osłabiając osobisty interes królewny? — Lecz w takim razie, ministerstwo mało zna jeszcze stronnictwo narodowe, którego chlubiemy się uczestnictwem; stronnictwo to całą swą moc na pryncypijach gruntuje, a przekonanie jego o użyteczności tych pryncipijów dla dobra Francyi, nie jest do żadney osoby przywiązane. Kiedy przodkowie nasi, dziedziczne następstwo tronu i prawo salickie przyjęli, i takowego przeciw Anglikom, Hiszpanom i wewnętrznym nieprzyjaciołom bronili; wiedzieli bardzo dobrze, że królowie są ludzmi,— i że dziedziczne następstwo tronu, słabym i nieudolnym równie jak wielkim królom nadaje koronę. —

Wszystkie ustawy krajowe miały dla tego na widoku, zasłaniać Francyą przeciw nieudolnościom ludzkim. Przy takowych to ustawach rojaliści niezłamnie obstają, i w nich tylko znaydują rękoymię przeciw anarchii, bankructwu i obcemu wtargnięniu. Monarchija niebyłaby się czternaście wieków utrzymała, gdyby los jey zależał był od osobistych słabości Henryka IV. i tajemnego ożenienia Ludwika XIV. Zresztą ślub zawarty przed ołtarzem, niemoże bydź przyczyną żadnych legalnych odmian w używaniu praw cywilnych i politycznych. — Jeżeli więc akt umieszczony w *Monitorze* jest rzeczywistym, to tylko ministerstwu dostaje się w udziale zakał, że kobiecie wydarto tajemnicę i że rozgłosiło szczegóły prywatnego życia królewny, która jest siostrzenicą króla Ludwika Filipa, i przyrodnią siostrą córek jego.

Dziennik *Temps* czyni w teyże okoliczności, następującą uwagę: »Jeżeli ministerium nadużyło swego zwycięztwa, ku ohydzeniu powołania xiężny Berry, publikując nam słabości niewiasty, którą tylko mamy prawo sądzić z jey zamiarów politycznych, jako naczełnika stronnictwa i zwalczyć zamach przez nią kierowany, w takim razie, byłby to czyn niegodny rzetelności narodu francnzkiego. — Prywatne życie panujących, równie jak każdego obywatela kraju, powinno bydź nieprzebytym otoczone murem, i gdyby nawet Marya Karolina, obok swego awanturniecznego przedsięwzięcia, które zapala namiętności i wszystkie stany ku sobie zbliża, aż do obłędu serca posunęła się, — to przecież ani ministerstwo, ani wolność druku niemają prawa, naruszać tajemnic wstydliwości, która żadney cenzurze, lecz tylko oycowskiemu dozorowi familii podlega.« —

W dniu 20 Lutego, wyszedł pierwszy numer zapowiedzianego kolossalnego dziennika, trzy razy wtydzień wydawanym bydź mającego, pod tytułem EUROPA LITERACKA.

(*G. P. S.*)

ANGLIA

Londyn 1 Marca.

Stronnictwa w Irlandyi w naywyższym stopniu czynne są przeciw rządowi, tak Repealers jako Ultraprotestanci odprawiają codzienne zgromadzenia i prawią podżegające mowy. Co zaś naywiększą wznieca uwagę, jest przystąpienie hrabiego Miltown, do związku tak zwanych *ochotników Irlandzkich*, którego założycielem jest O'Connel w celu zerwania Unii, i który uważany jest przez rząd za rewolucyjny, który wszakże daje dziś powód do uchwalenia surowych środków, będących tey chwili przedmiotem obrad parlamentu! O'Connel stara się i tu lud podburzyć. Na jednem zgromadzeniu klass roboczych, nadał izbie niższey parlamentowey przydomek *bandy złożoney z sześciuset złodziejów*; za co niejednę przykrą naganę usłyszeć musiał, i na klubach wszyscy do niego jako do starego półgłówka, plecami się obracają. Bo też człowiek z podobnemi zdaniami, nie może bydź pochwalony, jak tylko przez ludzi niemających do stracenia, ani odrobiny honoru. W poniedziałek ma tenże ważny człowiek zwołać zgromadzenie na błoniach *Hampstead*, o milę z tąd odległych, gdzie ma bydź uchwalona petycya o zaniechanie surowych środków przeciw Irlandyi zamierzonych. Na szczęście grozi niepogoda, a pospólstwo kurczy się od zimna i szuka przytułku w ciepłych izbach; więc O'Connel będzie się chyba mógł naradzać z deszczem i wronami.

Dziś z rana przybył tu brazyliyski statek pocztowy z Rio-Janeiro, z wiadomościami do dnia 6 stycznia dochodzącemi. Wczasie odeyścia statku, wszystkie czynności zostawały tam prawie bez duszy, spodziewano się atoli wkrótce lepszego stanu rzeczy.

Zpowodu spraw hollendersko-belgiyskich mówi dzisieyszy dziennik *Albion* co następuje: »Mimo pozornych gróźb lorda Palmerstona i xięcia Talleyranda, niezdaje się przecież nikt o tem ani pomyśleć w Belgijach, że Anglia i Francya uderzą na którąkolwiek część krajów hollenderskich, aby wymusić wolną żeglugę na Skaldzie, lecz wszyscy są tego zdania, że się rzecz będzie jeszcze wlekła na czczych gadaninach, i w końcu każda strona z niejakiemi odmianami o których teraz wiedzieć niechce, spokoynie przystąpi do zgody.

Dziennik zaś *Kuryer*, z powodu zapowiedzianey zmiany poselstwa niderlandzkiego w osobie kawalera Dedel, przeznaczonego w mieysce barona Van Zuylen van Nyewelt, tak się wyraża: »Wspominając barona Van Zuylen, trudno zamilczeć o tym szacunku, na jaki sobie zasłużył szlachetnym swoim charakterem, ten szanowny dyplomat. Rozwinął

on tu całą swą zdolność, potrzebną do dopełnienia ważnych zleceń, jakie miał sobie przez monarchę swojego poruczone. Jak kolwiek przeciwni jesteśmy polityce, króla Pana jego; niemożemy przecież dla naszych politycznych widoków, ubliżyć wysokiemu poważaniu wielkiego talentu, przezornego postępowania, i sprzyjania z duszą dobru swego władcy i kraju, nie oddać sprawiedliwości.

Dziennik *Globe* donosi, że hrabia Matuszewicz, ma bydź odwołanym z Londynu, i objąć poselstwo w Dreznie.

Dziennik *Guardyan* miał odebrać wiadomość, że Don Pedro, chciał sekretnie ujechać od swojej armii, lecz zamiar ten odkryty, i woysko w wielkiey niekarności i anarchii zostaje.

Dziennik *Times* donosi, pod artykułem giełdy, co następuje: »Na targu pieniężnym panuje stan otrętwienia, który jest skutkiem położenia w jakim pogrążyło się ministerstwo, proponowaniem środków przeciw Irlandyi, i w City oczekują z wielką niespokoynością na rezultat obecnych rozpraw w izbie niższey. Atoli niespokoyność tę łagodzi znowu wiadomość o odwołaniu posła niderlandzkiego, i to dowodzi, że nasza wewnętrzna polityka ma jednak bezpośredni wpływ na kurs papierów, bardziey daleko niż zewnętrzna.

Podług ostatnich wiadomości z Lizbony, rząd Don Miguela, miał przyznać wszelkie pretensye rządowi francuzkiemu, o wynagrodzenie, szkód, za strzelanie do okrętów francuzkich. (*G. P. S.*)

NIEMCY

Frankfurt nad Menem 3 *Marca*.

Ziściły się pomyślne oczekiwania, jakie miano względem przewidywanego kursu papierów. Kursa tuteysze po nadeyściu pomyślnych wiadomości z Paryża, i Londynu, znacznie poskoczyły w górę; — naymocniey tu wszystkich uderza podnoszenie się ceny rentów hiszpańskich. (*G. P. S.*)

Rozmaitości.

MĄŻ I ŻONA.

Jeżeli ci się zdarzy widzieć na przechadzce lub w towarzystwie młodego mężczyznę i kobietę, a chcesz wiedzieć czy jest mąż i żona, uważay na następujące poznaki: — Jeżeli w towarzystwie mężczyzna i kobieta, przyganiają sobie nawzajem, — *możesz bydź pewnym, że to jest mąż i żona.* — 2.) Gdy spostrzeżesz w otwartym koczu mężczyznę i kobietę, daymy nato pięknieyszą od anioła, — a każde z nich w inną stronę patrzy, — *zaręczam ci że to mąż i żona.* — 3) Jeżeli ci się trafi postrzedz, że dama upuściła rękawiczkę lub chustkę, a stojący przy niey mężczyzna, obojętnie to widzi, nie schyla się i nie podaje, — *ani wątpiey że to mąż i żona.* 4.) Spostrzegasz damę i mężczyznę na spacerze za miastem; mężczyzna idzie przodem, kobietka za nim o kilka kroków; — przychodzą nad rów, — mężczyzna przeskakuje na drugą stronę i idzie daley nieobeyrzawszy się *przysięgam ci, że to jest mąż i żona.* — 5.) Jesteś na przyjacielskim wieczorze, spostrzegasz piękną damę na którą wszyscy mężczyzni mają zwróconą uwagę, — wielbią jey wdzięki z uniesieniem prócz jednego; który zupełnie zdaje się bydź na te wdzięki oziębłym: — *możesz stawić dziesięć przeciw jednemu, że to mąż i żona.* 6.) Ten ostatni artykuł, lada dziecie odgadnie. Mężczyzna i dama przybywają do salonu liczney kompanii; zdają się bydź znudzeni, poziewający, czegoś im ustawicznie brakuje, — twarze ich pokrzywione, jakby ocet pili oboje, a za każdém słowem mówią sobie: »Moje życie! Moje kochanie! móy aniołeczku!« — Niecierpliwy zawołasz, niedając mi dokończyć: *że to jest mąż i żona!* — ale nie zgrzeszysz kiedy jeszcze dodasz i to: że jeżli nie oboje, to przynaymniey jedno z nich, *jest niezawodnie diablem wcielonym.*

Doniesienia.

SPROSTOWANIE.

W Gazecie wczorayszey na stronnicy 266 przedziałec 1 wierszu 2 od dołu, zamiast. *jeśli się nieda remnie* czytay: *jeśli niedorozumie.*